

Orzeczenie z dnia 4 listopada 1998 r.

III SZ 1/98

Lekarz medycyny nie może godzić się na wykorzystywanie swojego nazwiska i tytułu przy wykonywaniu przez spółkę cywilną, której jest współnikiem, działalności gospodarczej polegającej na świadczeniu usług bioenergoterapeutycznych.

Przewodniczący SSN: Andrzej Wasilewski, Sędziowie SN: Andrzej Siuchniński, Andrzej Wróbel (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu w dniu 4 listopada 1998 r. sprawy z odwołania Henryka S. od orzeczenia Naczelnego Sądu Lekarskiego w W. z dnia 20 maja 1998 r. [...]obwinionego o nieprzestrzeganie zasad Kodeksu etyki lekarskiej - art. 57, 63 i 65

- 1) z m i e n i ł zaskarżone orzeczenie w ten sposób, że karę zawieszenia prawa wykonywania zawodu lekarza obniżył do dwóch lat,
- 2) w pozostałej części zaskarżone orzeczenie utrzymał w mocy.

U z a s a d n i e

Okręgowy Sąd Lekarski w K. orzeczeniem z dnia 13 czerwca 1996 r. uznał lekarza medycyny Henryka S., obwinionego o nieprzestrzeganie zasad etyki lekarskiej, winnym zarzucanych mu uchybień i wymierzył obwinionemu karę upomnienia. W ocenie Sądu, przeprowadzone postępowanie dowodowe wykazało, że obwiniony naruszył przepis art. 57 Kodeksu etyki lekarskiej przez to, że kierował zespołem osób składającym się między innymi z uzdrowicieli, jasnowidzów, astrologów, a zatem współdziałał z osobami zajmującymi się leczeniem, a nie posiadającym do tego uprawnień. Informacje zawarte w ulotkach i artykułach prasowych dotyczących metod stosowanych przez obwinionego mają wyraźny charakter zabronionych przez Kodeks reklam, a ponadto wprowadzają w błąd potencjalnych pacjentów „C.N.”.

Okręgowy Sąd Lekarski w K. orzeczeniem z dnia 24 czerwca 1997 r. uznał lekarza medycyny Henryka S., obwinionego o nieprzestrzeganie zasad etyki lekarskiej – art. 57, 63 i 65 Kodeksu etyki lekarskiej, winnym zarzucanych mu czynów i wymierzył mu karę zawieszenia prawa wykonywania zawodu lekarza na okres 3 lat oraz zabronił obwinionemu używania tytułu lekarza medycyny w reklamach, wywiadach prasowych, radiowych, telewizyjnych itp. Wymierzając te kary Sąd stwierdził, że obwiniony mimo wcześniejszego upomnienia nadal wykonuje praktykę leczniczą nie sprawdzoną naukowo, a ponadto swoim pacjentom nie zabrania kontaktu z przedstawicielami medycyny oficjalnej i nadal reklamuje swoją działalność.

Naczelny Sąd Lekarski orzeczeniem z dnia 20 maja 1998 r., po rozpoznaniu odwołania obwinionego od powyższego orzeczenia, utrzymał w mocy pkt 1 zaskarżonego orzeczenia i uchylił punkt 2. Sąd podzielił pogląd prawny wyrażony w uzasadnieniu Sądu pierwszej instancji co do kwalifikacji prawnej czynów zarzucanych obwinionemu, natomiast uchylił orzeczenie w pkt 2, bowiem orzeczona w nim kara zakazu używania tytułu lekarza nie jest przewidziana w katalogu kar określonych w art. 42 ust. 1 ustawy o izbach lekarskich.

Obwiniony w odwołaniu od powyższego orzeczenia zarzucił obrazę przepisów prawa materialnego i obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia, błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, rażącą niewspółmierność kary do zarzucanych czynów i wniósł o uniewinnienie lub o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu stwierdza się, że zarzuty naruszenia art. 57, 63 i 65 Kodeksu etyki lekarskiej są gołosłowne i nie poparte żadnymi dowodami. Obwiniony bowiem zaprzestał wykonywania praktyki lekarskiej i zawiązał Spółkę cywilną „N.” prowadzącą działalność gospodarczą, której przedmiotem były usługi paramedyczne. Nie jest trafne stanowisko Sądów, że obwiniony bezprawnie stawia przed swoim nazwiskiem tytuł „lekarz medycyny”, bowiem jako absolwent Akademii Medycznej ma do tego pełne prawo. Bezpodstawny jest zarzut naruszenia art. 57 Kodeksu etyki lekarskiej, bowiem brak jest przekonujących dowodów, że bioenergoterapia jest szkodliwa i bezwartościowa. Podobnie bezzasadny jest zarzut naruszenia art. 63 Kodeksu etyki lekarskiej, ponieważ materiał informacyjny o Spółce „N.” dotyczy działalności obwinionego jako bioenergoterapeuty, a nie jako lekarza, a także naruszenia art. 65 tego Kodeksu, bowiem obwiniony jako znany bioenergoterapeuta nigdy nie narzucał się chorym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z przepisem art. 4 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodzie lekarza (Dz.U. Nr 28, poz. 152) lekarz ma obowiązek wykonywać zawód zgodnie ze wskazaniami aktualnej wiedzy medycznej, dostępnymi mu metodami i środkami zapobiegania, rozpoznawania i leczenia chorób zgodnie z zasadami etyki zawodowej oraz z należytą starannością. Stosownie zaś do przepisu art. 41 tej ustawy lekarz podlega odpowiedzialności zawodowej za postępowanie sprzeczne z zasadami etyki i deontologii zawodowej oraz za naruszenie przepisów o wykonywaniu zawodu lekarza. Lekarz podlega zatem odpowiedzialności zawodowej za naruszenie przepisów Kodeksu etyki lekarskiej, który określa zasady etyki i deontologii zawodowej i przepisów rozdziału 5 ustawy „Zasady wykonywania zawodu lekarza”.

Należy podkreślić, że świadczenie usług bioenergoterapeutycznych, które wykonywał i nadal wykonuje obwiniony, nie jest wykonywaniem zawodu lekarza w rozumieniu ustawy o zawodzie lekarza, lecz prowadzeniem działalności gospodarczej w rozumieniu ustawy z dnia 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 41, poz. 324 ze zm.). W ocenie Sądu Najwyższego lekarz medycyny w wykonywaniu tego rodzaju działalności gospodarczej podlega przepisom o wykonywaniu zawodu lekarza, zwłaszcza zaś wtedy, gdy świadcząc usługi bioenergoterapeutyczne posługuje się tytułem lekarza medycyny. Należy ponadto podkreślić, że obwinionego, który jest lekarzem medycyny, wiążą zasady etyki i deontologii lekarskiej określone w Kodeksie etyki lekarskiej niezależnie od tego, czy faktycznie wykonuje zawód lekarza, czy też zaprzestał jego wykonywania. Zgodnie z przepisem art. 57 Kodeksu etyki lekarskiej lekarz nie może posługiwać się metodami uznanymi przez naukę za szkodliwe lub bezwartościowe. Trafny jest zarzut odwołania, że bioenergoterapia, jako metoda wspomagająca leczenie nie jest metodą a priori szkodliwą i bezwartościową. Konkluzja o szkodliwości lub bezwartościowości nie wynika z treści dołączonej do akt sprawy opinii biegłego prof. Kornela G., który nie wypowiada się stanowczo w tej kwestii. Biegły wskazuje jedynie na masowe zjawisko odrotu od medycyny naukowej do medycyny alternatywnej (niekonwencjonalnej), natomiast nie twierdzi, że bioenergoterapia jest metodą bezwartościową lub szkodliwą. Sądy obu instancji nie uzasadniły przekonująco zarzutu naruszenia przez obwinionego przepisu art. 57 zdanie pierwsze Kodeksu etyki lekarskiej, lecz ograniczyły się do ogólnikowego

stwierdzenia, że obwiniony nadal uprawia działalność uzdrowicielską, czyli praktyki lecznicze nie sprawdzone naukowo.

Nie jest natomiast trafny zarzut naruszenia art. 57 zdanie drugie Kodeksu etyki lekarskiej, zgodnie z którym lekarz nie powinien współdziałać z osobami zajmującymi się leczeniem, a nie posiadającymi do tego uprawnień. Sądy lekarskie prawidłowo ustaliły, że obwiniony prowadził działalność gospodarczą polegającą na leczeniu metodami niekonwencjonalnymi jako wspólnik Spółki Cywilnej Centrum Terapii Naturalnej „N.” w K. wspólnie z innymi bioenergoterapeutami, astrologami, wróżkami, jasnowidzami, a zatem osobami, które nie posiadały uprawnień do wykonywania zawodu lekarza. Celem powyższego zakazu jest między innymi zapobieżenie sprzeczności z prawem nadużywania statusu zawodowego lekarza dla celów nie związanych z wykonywaniem tego zawodu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że prowadzenie przez obwinionego wyżej opisanej działalności gospodarczej nie jest wykonywaniem zawodu lekarza w rozumieniu ustawy o zawodzie lekarza, a mimo to obwiniony bezprawnie wykorzystywał swój status lekarza medycyny w prowadzeniu tej działalności. Trafnie przyjął Naczelny Sąd Lekarski w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, że umieszczenie swojego nazwiska i tytułu lekarskiego wspólnie z takimi osobami narusza godność zawodu lekarskiego i z jednej strony podważa zaufanie do tego zawodu, a z drugiej może czynić wrażenie, że usługi wróżbiarskie i astrologiczne są na tym samym poziomie co praktyka lekarska. Okoliczność, że obwiniony, jak twierdzi, zaprzestał wykonywania zawodu lekarza, nie ma znaczenia prawnego, bowiem jest lekarzem medycyny i obowiązują go przepisy dotyczące wykonywania zawodu lekarza, w tym przepisy Kodeksu etyki lekarskiej.

Obwiniony naruszył także, co jest bezsporne w świetle prawidłowo ustalonego stanu faktycznego sprawy, przepis art. 63 Kodeksu etyki lekarskiej, bowiem swoją zawodową opinię tworzył nie tylko w oparciu o wyniki swojej pracy, lecz poprzez propagowanie i promowanie własnej działalności, jako lekarza medycyny, w ulotkach reklamowych. Równocześnie obwiniony naruszył przepis art. 63 zdanie trzecie Kodeksu etyki lekarskiej, bowiem zgodził się na używanie swojego nazwiska i tytułu lekarza medycyny dla celów komercyjnych, tj. dla potrzeb prowadzącej działalność gospodarczą Spółki, której był wspólnikiem. Nie ulega bowiem wątpliwości, że lekarz medycyny nie może nie tylko reklamować siebie jako lekarza medycyny w wykonywaniu zawodu lekarza, lecz także używać i godzić się na wykorzystywanie swojego nazwiska i tytułu lekarza medycyny w wykonywaniu działalności gospodarczej, po-

legającej na świadczeniu usług bioenergoterapeutycznych. W związku z tym należało uznać, że opisane działanie obwinionego wyczerpuje także znamiona czynu określonego w art. 65 Kodeksu etyki lekarskiej, a zatem zabronionego przez Kodeks narzucania swoich usług chorym i pozyskiwania pacjentów w sposób sprzeczny z zasadami etyki i deontologii lekarskiej.

Wymiar kary obniżono ze względu na to, że zarzut naruszenia art. 57 zdanie pierwsze Kodeksu etyki lekarskiej nie potwierdził się.

Biorąc powyższe pod rozwagę Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji.

=====